

JAN PAWEŁ II

„BY NIE ZNIWECZYĆ CHRYSTUSOWEGO KRZYŻA”*

„Cóż to jest prawda?» – to pytanie Piłata także dziś nurtuje pełnego niepewności człowieka, który często nie wie, kim jest, skąd pochodzi, dokąd zmierza. Dlatego nierzadko jesteśmy świadkami zastraszających przykładów postępującej autodestrukcji osoby ludzkiej. Niektóre panujące opinie stwarzają wrażenie, że nie ma już takiej wartości moralnej, którą należy uznawać za niezniszczalną i absolutną. Na oczach wszystkich okazuje się pogardę wobec ludzkiego życia – już poczętego, a jeszcze nie wydanego na świat; nieustannie narusza się podstawowe prawa osoby; niegodziwie niszczy się dobra niezbędne dla ludzkiego życia. Co gorsza, człowiek już nie jest przekonany, że tylko w prawdzie może znaleźć zbawienie. Podaje się w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od wszelkich obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe. Relatywizm ten przeniesiony na grunt teologii prowadzi do braku ufności w mądrość Boga, który poprzez prawo moralne kieruje człowiekiem. Nakazom tego prawa moralnego przeciwstawia się tak zwane konkretne sytuacje i w gruncie rzeczy nie zważa się już na to, że prawo Boże zawsze pozostaje jedynym prawdziwym dobrem człowieka”¹.

[...]

Zwłaszcza w Chrystusie ukrzyżowanym znajduje Kościół odpowiedź na nurtujące dziś tak wielu ludzi pytanie o to, czy posłuszeństwo wobec uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych może wyrażać szacunek dla jedyności i niepowtarzalności każdej ludzkiej osoby i nie zagrażać jej wolności i godności. Kościół ma taką samą świadomość otrzymanej misji jak apostoł Paweł: „Posłał mnie Chrystus, [...] abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by

* Fragmenty encykliki *Veritatis splendor* (nr 84-94, 120). Tekst przytaczamy za: Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 14(1993) nr 10, s. 35-38, 46-47.

¹ Jan Paweł II, *Podstawowa relacja: prawda – dobro – wolność* (Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Teologii Moralnej, 10 IV 1986), w: tenże, *Nauczanie papie-skie*, red. E. Weron SAC, A. Jaroń SAC, t. 9 (1986), cz. 1, Pallottinum, Poznań 2005, s. 489.

nie zniweczyć Chrystusowego krzyża [...], my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1, 17. 23-24). Chrystus ukrzyżowany objawia autentyczny sens wolności, w pełni go realizuje poprzez całkowity dar z siebie i powołuje swoich uczniów do udziału w tej samej wolności.

Racjonalna refleksja i codzienne doświadczenie obnażają słabość, jaka znamionuje wolność człowieka. Jest to wolność prawdziwa, ale ograniczona: nie ma absolutnego i bezwarunkowego punktu wyjścia w sobie samej, ale w warunkach egzystencji, wewnątrz których się znajduje i które zarazem stanowią jej ograniczenie i szansę. Jest to wolność istoty stworzonej, a więc wolność dana, którą trzeba przyjąć niczym kielkującą dopiero roślinę i troszczyć się odpowiedzialnie o jej wzrost. Stanowi konstytutywny składnik owego wizerunku istoty stworzonej, który leży u podstaw godności osoby: rozbrzmiewa w niej głos pierwotnego powołania, którym Stwórca wzywa człowieka do prawdziwego Dobra, a bardziej jeszcze – poprzez objawienie Chrystusa – do nawiązania przyjaźni z Nim, do udziału w życiu samego Boga. Jest zarazem niezbywalnym samoposiadaniem i uniwersalnym otwarciem na wszystko co istnieje, przez przekroczenie siebie ku poznaniu i miłości drugiego². Wolność jest zatem zakorzeniona w prawdzie człowieka i skierowana ku wspólnocie.

Rozum i doświadczenie mówią nie tylko o słabości ludzkiej wolności, ale i o jej dramacie. Człowiek spostrzega, że w jego wolności ukryta jest tajemnicza skłonność do sprzeniewierzenia się owemu otwarciu na Prawdę i Dobro oraz że w rzeczywistości on sam nader często wybiera raczej dobra skończone, ograniczone i pozorne. Co więcej, w popełnianych przez siebie błędach i w niewłaściwych aktach wyboru odkrywa zaczątki radykalnego buntu, który każe mu odrzucić Prawdę i Dobro i uczynić się absolutną zasadą samego siebie: „Będziecie jak Bóg” (por. Rdz 3, 5). Wolność potrzebuje zatem wyzwolenia. Jej wyzwolicielem jest Chrystus: to On „wyswobodził nas ku wolności” (por. Ga 5, 1).

Chrystus objawia przede wszystkim, że warunkiem autentycznej wolności jest szczerze i otwarte uznanie prawdy: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32)³. To prawda pozwala zachować wolność wobec władzy i daje moc, by przyjąć męczeństwo. Potwierdza to Jezus przed Piłatem: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Prawdziwi czciciele winni zatem oddawać Bogu cześć „w Duchu i w prawdzie” (J 4, 23): w ten sposób stają się wolni. Więź z prawdą oraz oddawanie czci Bogu objawia się w Jezusie Chrystusie jako najgłębsze źródło wolności.

² Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24.

³ Por. Encyklika *Redemptor hominis*, nr 12.

Jezus objawia ponadto – i to samym swoim życiem, a nie tylko słowami – że wolność urzeczywistnia się przez miłość, to znaczy przez dar z siebie. Ten, który mówi: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13), dobrowolnie idzie na Mękę (por. Mt 26, 46) i posłuszny Ojcu oddaje na krzyżu życie za wszystkich ludzi (por. Flp 2, 6-11). Tak więc kontemplacja Jezusa ukrzyżowanego to główna droga, którą Kościół musi podążać każdego dnia, jeśli pragnie w pełni zrozumieć, czym jest wolność: darem z siebie w służbie Bogu i braciom. Zaś komunია z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym jest niewyczerpanym źródłem, z którego Kościół nieustannie czerpie, aby żyć w wolności, składać siebie w darze i służyć. Komentując werset z Psalmu 100 [99] *Służcie Panu z weselem*, św. Augustyn powiada: „W domu Pańskim niewolnicy są wolni. Wolni, ponieważ służba nie nakłada przymusu, ale nakazuje miłość [...]. Miłość niech cię uczyni sługą, tak jak prawda uczyniła cię wolnym [...]. Jesteś zarazem sługą i wolnym: sługą, ponieważ nim się stałeś; wolnym, ponieważ umiłował cię Bóg, twój Stwórca; więcej – jesteś wolny, bo możesz kochać swojego Stwórcę [...]. Jesteś sługą Pana i jesteś wolny w Panu. Nie szukaj wyzwolenia, które oddaliłoby cię od domu twego wyzwoliciela!”⁴.

[...]

Trzeba ponownie odnaleźć i ukazać prawdziwe oblicze chrześcijańskiej wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum. Jest natomiast poznaniem Chrystusa w wewnętrznym doświadczeniu, żywą pamięcią o Jego przykazaniach, prawdą, którą trzeba żyć. Słowo zresztą jest prawdziwie przyjęte dopiero wówczas, gdy wyraża się w czynach i urzeczywistnia w praktyce. Wiara to decyzja, która angażuje całą egzystencję. Jest spotkaniem, dialogiem, komunią miłości i życia między wierzącym a Jezusem Chrystusem: Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14, 6). Prowadzi ona do aktu zaufania i zawierzenia Chrystusowi i pozwala nam żyć tak, jak On żył (por. Ga 2, 20), to znaczy miłując ponad wszystko Boga i braci.

Wiara posiada również wymiar moralny: jest źródłem zgodnego z nią życiowego zaangażowania i zarazem takiego zaangażowania się domaga. Obejmuje i wydoskonala przyjęcie i zachowywanie Bożych przykazań. Jak pisze ewangelista Jan: „Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą [...]; po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: «Znam Go», a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował” (1 J 1, 5-6; 2, 3-6).

⁴ Św. Augustyn, *Enarratio in Psalmum XCIX*, 7, w: *Corpus Christianorum*, Series Latina, t. 39, kol. 1397.

Poprzez życie moralne wiara staje się „wyznaniem”, nie tylko wobec Boga, ale także przed ludźmi: staje się świadectwem. Jezus powiedział: „Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 14-16). Uczynki te to przede wszystkim uczynki miłosierdzia (por. Mt 25, 31-46), uczynki prawdziwej wolności, która objawia się i realizuje poprzez dar z samego siebie – aż po całkowity dar z siebie, jaki złożył Jezus, gdy na krzyżu „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 25). Świadectwo Chrystusa jest źródłem, wzorem i mocą świadectwa, jakie składa uczeń, powołany, by iść tą samą drogą: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Zgodnie z wymogami ewangelicznego radykalizmu miłość może doprowadzić wierzącego aż do najwyższego świadectwa męczeństwa. Wskazując na przykład Chrystusa umierającego na krzyżu, św. Paweł pisze do chrześcijan w Efezie: „Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 1-2).

Więź między wiarą a moralnością ujawnia w pełni swój blask w bezwarunkowym poszanowaniu niezaprzeczalnych wymogów wpływających z osobowej godności każdego człowieka, wymogów chronionych przez normy moralne, które zakazują bez wyjątku dokonywania czynów wewnętrznie złych. Powszechność i niezmienność normy moralnej ujawnia, a zarazem stoi na straży godności osobowej, to znaczy nienaruszalności człowieka, na którego obliczu jaśniej blask Boży (por. Rdz 9, 5-6).

[...]

W męczeństwie, jako potwierdzeniu nienaruszalności porządku moralnego, jaśniej świętość prawa Bożego, a zarazem nietykalność osobowej godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Godności tej nie wolno nigdy zbrukać ani działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i niezależnie od trudności. Jezus napomina nas z największą surowością: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?” (Mk 8, 36).

Męczeństwo odrzuca jako złudne i fałszywe wszelkie „ludzkie tłumaczenia”, jakimi usiłowałoby się usprawiedliwić – nawet w „wyjątkowych” okolicznościach – akty moralnie złe ze swej istoty; co więcej, ujawnia, że akt taki jest w istocie pogwałceniem „człowieczeństwa” człowieka, i to bardziej nawet w tym, kto go popełnia, niż w tym, kto pada jego ofiarą⁵. Męczeństwo jest

⁵ Por. *Gaudium et spes*, nr 27.

więc także wywyższeniem doskonałego „człowieczeństwa” i prawdziwego „życia” człowieka, co poświadcza św. Ignacy Antiocheński w słowach skierowanych do chrześcijan Rzymu, gdzie poniósł śmierć męczeńską: „Wybaczcie mi, bracia. Nie wzbraniajcie żyć, nie chcecie, abym umarł [...], pozwólcie chłonąć światło nieskalane. Gdy je osiągnę, będę pełnym człowiekiem. Pozwólcie mi naśladować mękę mego Boga”⁶.

[...]

Jeśli męczeństwo jest najwyższym świadectwem o prawdzie moralnej, do którego stosunkowo nieliczni są wezwani, to istnieje także obowiązek świadectwa, które wszyscy chrześcijanie winni być gotowi składać każdego dnia, nawet za cenę cierpień i wielkich ofiar. Wobec rozlicznych bowiem trudności czy też w najzwyklejszych okolicznościach wymagających wierności łaadowi moralnemu, chrześcijanin jest wezwany, z pomocą łaski Bożej wypraszaney na modlitwie, do heroicznego nieraz zaangażowania, wspierany przez cnotę męstwa, dzięki której – jak uczy św. Grzegorz Wielki – może nawet „kochać trudności tego świata w nadziei wiecznej nagrody”⁷,

Składając to świadectwo absolutnemu charakterowi dobra moralnego, chrześcijanie nie są osamotnieni: znajdują potwierdzenie we wrażliwości moralnej ludów i we wszystkich wielkich tradycjach religijnych i mądrościowych Zachodu i Wschodu, w których także w sposób wewnętrzny i tajemniczy działa Duch Święty. Dla wszystkich powinny pozostawać w mocy słowa łacińskiego poety Juwenalia: „Miej to za największą podłość, gdy ktoś przedkłada życie nad honor, a pragnąc życie zachować, traci rację, dla których warto żyć”⁸. Stanowczy głos sumienia zawsze przypomina człowiekowi, że istnieją prawdy i wartości moralne, dla których musi być gotów nawet oddać życie. W wyznawaniu, a nade wszystko w ofierze życia oddanego za wartości moralne, Kościół dostrzega to samo świadectwo o tej prawdzie, która jest już obecna w stworzeniu, a w pełni jaśniej na obliczu Chrystusa: „ponieważ stoicy – pisze św. Justyn – wykazali się mądrością przynajmniej w tym, co mówili na temat obyczajów, jak to zdarza się czasem poetom dzięki ziarnu Słowa zasianego w naturze ludzkiej, zostali – jak wiemy – znienawidzeni i zabici”⁹.

[...]

Maryja jest świetlanym znakiem i wspaniałym przykładem życia moralnego. „Samo Jej życie jest pouczeniem dla wszystkich” – pisze św. Ambroży¹⁰,

⁶ Św. Ignacy Antiocheński, *Ad Romanos*, VI, 2-3, w: *Patres Apostolici*, wyd. F.X. Funk, I, 260-261.

⁷ Św. Grzegorz Wielki, *Moralia in Job*, VII, 21, 24, w: *Patrologia Latina*, t. 75, kol. 778.

⁸ „Summum crede nefas animam praeferre pudori / et propter vitam vivendi perdere causas”. Juwenalis, *Satirae*, VIII, 83-84.

⁹ Św. Justyn, *Apologia* II, 8, w: *Patrologia Graeca*, t. 6, kol. 457-458.

¹⁰ Św. Ambroży, *De Virginibus*, ks. II, rozdz. II, 7, w: *Patrologia Latina*, t. 16, kol. 220.

który zwracając się do dziewic, ale mając na myśli rzeczywistość dostępną dla wszystkich, tak powiada: „Pierwsze, żarliwe pragnienie nauki budzi w nas szlachetna postać nauczyciela. Któż zaś jest szlachetniejszy niż Matka Boża? Któż jaśniej mocniejszym światłem niż Ta, która wybrana została przez samą Światłość?”¹¹. Żyje i urzeczywistnia swoją wolność, oddając się Bogu i przyjmując do swego wnętrza dar Boży. Chroni w swoim dziewiczym łonie Wcielnego Syna Bożego aż do dnia narodzin, otacza Go opieką i wychowuje, trwa przy Nim, gdy spełnia On akt najwyższej miłości, jakim jest całkowita ofiara z własnego życia. Przez dar z samej siebie Maryja uczestniczy w pełni w realizacji zamysłu Boga, który oddaje się światu. Przyjmując i rozważając w swym sercu wydarzenia nie zawsze dla Niej zrozumiałe (por. Łk 2, 19), staje się wzorem dla wszystkich, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (por. Łk 11, 28), i zasługuje na tytuł „Stolicy Mądrości”. Tą Mądrością jest sam Jezus Chrystus, Odwieczne Słowo Boga, który objawia i doskonale wypełnia wolę Ojca (por. Hbr 10, 5-10). Maryja zaprasza każdego człowieka do przyjęcia tej Mądrości. Także do nas kieruje polecenie, które podczas uczty w Kanie Galilejskiej wydała sługom: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Maryja dzieli z nami naszą ludzką kondycję, jest jednak całkowicie otwarta na działanie łaski Bożej. Nie zaznawszy grzechu, potrafi współczuć z każdą słabością. Rozumie grzesznego człowieka i kocha go miłością Matki. Właśnie ze względu na tę miłość stoi po stronie prawdy i dzieli z Kościołem troskę o nieustanne przypominanie nakazów moralnych – zawsze i wszystkim. Z tej samej przyczyny nie zgadza się, by grzeszny człowiek był oszukiwany przez tych, którzy w imię fałszywie rozumianej miłości usprawiedliwialiby jego grzech, gdyż wie, że zniweczyłoby to ofiarę Chrystusa, Jej Syna. Żadne rozgrzeszenie, udzielone przez pobłażliwe doktryny, także filozoficzne czy teologiczne, nie może naprawdę uszczęśliwić człowieka: tylko Krzyż i chwala Chrystusa zmartwychwstałego mogą dać pokój jego sumieniu i obdarzyć zbawieniem.

O Maryjo,
Matko Miłosierdzia, czuwać nad wszystkimi,
aby nie był daremny Krzyż Chrystusa,
aby człowiek nie zagubił drogi dobra,
nie utracił świadomości grzechu
i umiał głębiej ufać Bogu
„bogatemu w miłosierdzie” (Ef 2, 4),
by z własnej woli spełniał dobre czyny,
które Bóg z góry przygotował (por. Ef 2, 10)
i w ten sposób żył
„ku chwale Jego majestatu” (Ef 1, 12).

¹¹ Tamże.